

felieton na marginesie

Wiosennie

Pogoda, jakiej doświadczyliśmy w lutym, była dla wielu sporym zaskoczeniem. Była, chociaż nie powinna, w końcu ocieplenie klimatu nie postępuje aż tak szybko, byśmy mieli w ciągu kilku lat nabrać przyzwyczajenia mieszkańców południowych wybrzeży Morza Śródziemnego. Ale kto wie, być może bohater filmu „Duże zwierzę” zostanie kiedyś uznany za pioniera i prekursora?

Oczywiście, tradycyjnie już śnieg w lutym był pewnym zaskoczeniem dla służb drogowych, chociaż – trzeba przyznać – nieco mniejszym niż pamiętnej zimy sprzed kilku lat. Być może opad był mniej intensywny, być może mróz



Marek Gabzdyl
marek@rynkowy.pl

W tym samym czasie przedstawiciele firm ubezpieczeniowych uwijali się spisując protokoły i fotografując zniszczenia spowodowane nagłym i niespodziewanym końcem zimy.

I byłoby bardzo śmiesznie, bo w końcu do nie takich rzeczy zdążyliśmy się przyzwyczaić, gdyby nie było trochę strasznie. Oto gdzieś na stojący koło budynku wózek spadła bryła zlodowaciałego śniegu, o mały włos nie doprowadzając do tragedii, gdzie indziej – tym razem już w Gliwicach – lód oberwał linie elektryczne a urwane kable wisały sobie ot tak – jak gdyby nigdy nic – nad chodnikiem w centrum miasta. Widziałem również jadący samochód



mniejszy, dość, że śnieg na drogach nie stanowił aż tak dużego problemu dla panów z pługami. Natomiast dla mieszkańców problem pojawił się wraz z odwilżą.

Ulice stały się wręcz torem przeszkód, na którym piesi przymusowo ćwiczyli skoczność przy pokonywaniu rozlewisk oraz refleks i gibkość podczas unikania spadającego z dachów i gzymsów śniegu oraz lodu.

z wgniecioną przez kawał lodu do środka przednią szybą. Administratorzy wielu budynków, pomni skutków katowickiej tragedii sprzed trzech lat, odśnieżali dachy, biorąc jednak pod uwagę częstotliwość samolotnych „lawin” osuwających się na przechodniów, można się spytać jak wyglądałyby nasze ulice, gdyby takiego bodźca jak zavalona hala katowickich targów nie było?

Można powiedzieć, znowu to samo. Czego nie odśnieżono, spłynęło z odwilżą. W końcu to przecież kwestia czasu, dzisiaj czy za tydzień, musi zniknąć – „takie jest odwieczne prawo przyrody”.

Tylko dlaczego, w pierwszej dekadzie XXI wieku, w kraju należącym do Unii Europejskiej mieszkańcy niematego w końcu miasta chodząc po ulicach są zmuszani do zachowania czujności na takim poziomie, jaki cechował podróżników eksplorujących dorzecze Amazonki?

Dom Muzyki i Tańca - pół wieku kultury

Tysiące imprez muzycznych, spektakli i widowisk estradowych; występy takich sław jak Leonard Cohen, Placido Domingo czy Pat Metheny – Dom Muzyki i Tańca, jedna z największych sal koncertowych w Polsce obchodzi 50. urodziny.

Rok pełen atrakcji.



- Obecny rok jest niewątpliwie jednym z ważniejszych momentów w historii tego miejsca - mówi **Wiesław Śmietana, dyrektor Domu Muzyki i Tańca**. - Dlatego też, planujemy uczcić ten jubileusz w sposób szczególny i cały ten rok będzie mu poświęcony. Ruszamy 21 marca, wtedy to w Domu Muzyki i Tańca zaprezentowana zostanie wyjątkowa i unikalna wystawa. Znajdzie się na niej 140 rysunków jednego z najwybitniejszych i najbardziej uznanych artystów w historii polskiej sztuki – Jacka Malczewskiego. Prace w większości nigdy nie były prezentowane szerokiej publiczności.

To swoiste nawiązanie do czasów, gdy ściany DMIiT były tem

Kolejnym atrakcyjnym wydarzeniem będzie „Muzyczne Lato”, czyli cykl imprez organizowanych w każdą sobotę lipca i sierpnia. Główne obchody jubileuszu odbędą się jednak zimą, wtedy przypada bowiem dokładna rocznica powstania obiektu.

Dyrektor DMIiT nie chce na razie zdradzać szczegółów, wiadomo jednak, że w planach są dwie duże imprezy. Jedna o charakterze poważnym, w stylu eleganckiej gali wieczorowej, druga będzie już lżejsza.

Dużym wydarzeniem muzycznym tego roku jest występ Angie Stone, jednej z największych



Katarzyna Kowal
katarzyna@rynkowy.pl

Wygodniej i bezpieczniej.

Obecny rok jest ważny dla Domu Muzyki i Tańca nie tylko ze względu na przypadający jubileusz, ale także dlatego, że udało się zakończyć wiele ważnych i skomplikowanych prac remontowych, związanych przede wszystkim z podniesieniem bezpieczeństwa i komfortu widzów. W budynku zainstalowano nowoczesne systemy przeciwpożarowe, ocieplono ściany i odnowiono elewację. Powstał całkiem nowy system ogrzewania, a w pełni klimatyzowana sala uniezależnia realizację imprez od aury na zewnątrz. To

- Jako dyrektor DMIiT dumny jestem z tego, że nie tylko my zabiegamy o to, by gwiazdy występowały na naszej scenie, ale wielu z artystów, którzy planują trasę koncertową w Polsce, wpisują w nie również naszą scenę. Przykładem jest Pat Metheny, który otwarcie przyznał, że najlepsze koncerty w Polsce, dał właśnie u nas. Podobnie było z Angie Stone, która sama wyraziła chęć wystąpienia w DMIiT. Jaki jest więc przepis na sukces? - Wyjątkowy klimat, jaki tworzy temu miejscu tworzy nasza widownia, ludzie którzy są żywiołowi i serdeczni. Artyści to wyczuwają i dlatego chętnie nas odwiedzają.

50 lat minęło

Projekt Domu Muzyki i Tańca wykonali jedni z czołowych polskich architektów – Zygmunt Majerski i Julian Duchowicz. Uroczyste otwarcie DMIiT, zwanego jeszcze wtedy Halą Ludową, odbyło się 4 grudnia 1959 roku, w górnicze święto. Pamiętną akademię barbórkową uświetnił wtedy Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. Od tej pory obiekt stał się mekką artystów oraz miejscem wizyt ważnych osobistości zarówno z kraju jak i zagranicy. Przez pół wieku zabrzańską scenę odwiedziły takie ważne postaci jak prezydent Charles de Gaulle, długoletni wódz Kremla Nikita Chruszczow czy Jurij Gagarin. Wystąpili tu m.in. Artur Rubinstein, Jose Carreras, Pat Metheny, Buena Vista Social Club, Electric Light Orchestra, Gaelforce Dance.

dla malarstwa czy rysunków i służyły licznym wystawom. Chcemy do tego wrócić – podkreśla Wiesław Śmietana.



gwiazd współczesnej muzyki soul i R&B. Artystka wystąpi w zabrzańskim Domu Muzyki i Tańca 23 kwietnia.

jednak nie koniec remontów. Jednym z ważniejszych planów na przyszłość jest przystosowanie obiektu dla potrzeb osób niepełnosprawnych – powstanie specjalny podjazd, pojawią się także urządzenia dźwigowe, które ułatwią poruszanie się po obiekcie osobom na wózkach.

Artyści lubią tu występować.

Dom Muzyki i Tańca to miejsce nie tylko ukochane przez mieszkańców Zabrza i regionu, ale także darzone sympatią przez światowej sławy artystów, którzy po prostu lubią tu występować.

Ciekawostki

W pewnych okresach przy budowie DMIiT pracowało jednocześnie około 2 tysięcy osób.

Sala Domu Muzyki i Tańca jest jedną z największych sal estradowych w Polsce. Jednorazowo mieści ona 2008 widzów.

W okresie PRL-u zabrzańską salę odwiedzili wszyscy działacze partyjni, a ich przyjazd był zawsze dla pracowników i obsługi DMIiT bardzo stresujący. A bywało różnie... Podczas akademii z okazji Dnia Górnika, w trakcie przemówienia I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z powodu przeciążenia linii zgąsto światło w całym obiekcie.

Natomiast podczas akademii z okazji Dnia Hutnika „zniknął” ówczesny premier Józef Cyrankiewicz. Szukały go bez powodzenia całe zastępy ochroniarzy. Po 40 minutach premier sam wrócił, a jego kryjówka pozostała tajemnicą po dziś dzień.